

Z PROBLEMATYKI HISTORYCZNEJ

SEMINARE

t. 28 * 2010 * s. 223–237

JUDYTA IWAŃSKA
UKSW, Warszawa

PRZYCZYNY, ZAPOBIEGANIE I LECZENIE CHORÓB EPIDEMICZNYCH W STAROŻYTNEJ GRECJI I RZYMIE

Strach przed nieznaną, niepokonaną i bardzo zaraźliwą chorobą pojawiał się w okresie starożytnym niejednokrotnie. Przerażenie zaś prowokowało pytania o przyczynę powstania epidemii: kto lub co ją wywoływało? W poniższym artykule podjęta zostanie próba pokazania, w jaki sposób starożytni Grecy i Rzymianie odpowiadali na te pytania i gdzie szukali odpowiedzi, jak je rozumiał i przedstawił Hipokrates w traktacie *O epidemiach* oraz *Aforyzmach i rokowaniach*, Tukidydes w opisie epidemii w Atenach przedstawionym w *Wojnie peloponeskiej*, Arystoteles w *Zagadnieniach przyrodniczych*. Rośliny lecznicze, minerały i fizyczne sposoby leczenia przytoczone zostaną za Pliniuszem Starszym. Rola Boga i bogów w wywoływaniu epidemii pokazana będzie na podstawie przekazów Tytusa Liwiusza, *Historia Augusta*, *Historii kościelnej* Euzebiusza z Cezarei, *Historii kościelnej* Ewagriusza Scholastyka i *Historii* Agatiasza.

1. PRZYCZYNY EPIDEMII

Arystoteles – filozof – w swoim dziele *Zagadnienia przyrodnicze* zadawał pytanie, na które odpowiedzi udzielał następnym pytaniem, natomiast żyjący wiek wcześniej lekarz Hipokrates w pracach: *Aforyzmy i rokowania* oraz *O epidemii* posługiwał się stwierdzeniem. Dla Arystotelesesa ważne było bowiem bardziej samo sformułowanie pytania, niż odpowiedź, której do końca nie był pewien. Hipokrates zaś, stwierdzając coś, nie poddawał tego faktu w wątpliwość. W dziele zatytułowanym *Aforyzmy i rokowania* Hipokrates przyjmuje reguły, które traktuje jako pewniki. Bez żadnych wątpliwości podaje, iż: „Choroby wyradzają się nade wszystko ze zmian pór roku, a w samych porach powstają one

z gwałtownej zmiany zimna i gorąca i innych tym podobnych okoliczności”¹. Zdaniem Hipokratesa, dla jednych osób sprzyjające dla zdrowia jest lato, dla innych zima. Wystąpienie wiatrów wiejących z północy sprzyja powstawaniu chorób objawiających się kaszlem, bólem gardła dreszczami, bólami w bokach i klatce piersiowej. Dla osób chorych na suchoty najbardziej niebezpieczna jest jesień². Bezśnieżna i bezdeszczowa zima oraz następująca po niej deszczowa wiosna, sprzyjają latem zwiększeniu zachorowalności na zapalenia oczu i dżenterie. Hipokrates zaobserwował, że zdrowiu zarażają również długotrwała wilgoć i susza. Jego zdaniem najzdrowsza dla ludzi jest wiosna³.

Dla Hipokratesa było niemal pewne, że zmiany pór roku wywołują choroby. Arystoteles zapytał: „Dlaczego, gdy zima bywa deszczowa i dżdżysta, wiosna zaś sucha i nieoszczędna w wiatry północne, to wiosna i lato przynoszą choroby? Dlaczego, gdy lato bywa suche i chłodne, jesień natomiast przeciwnie, mokra i deszczowa, wówczas zimą przychodzą bóle głowy, chrypki i kaszle, które kończą się na suchotach?”⁴ Zauważył, że zima, kiedy wiały wiatry północne, i następująca po niej dżdżysta wiosna oraz bezdeszczowe lato powodowały, że jesienią chorowano na biegunki i zimnice czwartaczki⁵. W dalszym ciągu pytań odnajdujemy propozycję odpowiedzi. Jeżeli ochłodzona po umiarkowanym letnim deszczu fermentująca wilgoć nie uspokoi się: „[...] to dzieci, które odznaczają się wilgotnością i ciepłem, rozgrzewają się nadmiernie wskutek choroby, gdyż nie doznają ochłodzenia. Z tych, które nie zapadły na chorobę latem, niektóre zapadają na jesieni”⁶.

Zdaniem Arystotelesa zmiana temperatury ciała powoduje wystąpienie gorączki. Gorączkę i febrę wywołuje również wilgoć i nadmiernie rozgrzane ciało⁷.

„Dlaczego gdy z ziemi podnosi się pod wpływem słońca gęsty opar, to rok przynosi zarazę?”⁸. Oto następne pytanie Arystotelesa i jednoczesna odpowiedź: „Prawdopodobnie dlatego, że był to rok dżdżysty i ziemia była wilgotna. Lata bywają niezdrowe, gdy rozmnożą się małe żaby podobne do ropuch. To też wskazuje na rok wilgotny i dżdżysty. Wilgotne ciało zawiera dużo wydzieliny, która jest przyczyną chorób”⁹.

Czytając *Dzieje Rzymu od założenia miasta* autorstwa Tytusa Liwiusza, można zadać pytanie, czy – pisząc o zarazie w Rzymie w 463 r. p.n.e.

¹ Hipokrates, *Aforyzmy i rokowania*, III 1, tłum. H. Łuczkiwicz, Warszawa 1864.

² Por. tamże, III 5-9.

³ Por. tamże, III 16.

⁴ Por. tamże, 860a, I 9.

⁵ Por. tamże, 861b, I 19; Zimnica – inaczej malaria.

⁶ Tamże, 861b, I19.

⁷ Por. tamże, 861b-862a, I 19-20.

⁸ Tamże, 862a, I 21.

⁹ Tamże.

i o niezdrowej porze roku – podał tylko wiadomości zawarte w źródłach, z których korzystał, czy były to już jego przemyślenia na temat przyczyn wywołujących zarazy. Bardziej prawdopodobne wydaje się, i tak to wynika z tekstu, że: „[...] pora roku była niezdrowa”¹⁰ i niezależnie od tego: „[...] rok był rokiem zarazy”¹¹, czyli mamy tu do czynienia raczej z przypadkowością połączenia obu informacji, niż implikacji jednej informacji z drugiej. Natomiast, przyczyną zarazy w Syrakuzach, opisanej również przez Tytusa Liwiusza był już: „[...] zły klimat w tej porze i w tych stronach”¹². Porównanie tych tekstów pokazuje brak konsekwencji w myśleniu tego autora. Prawdopodobne jest, że informacje do tych opisów zaczerpnął od dwóch różnych historyków. Pierwszy z nich nie łączył klimatu z zarazą, dla drugiego zaraza była jego konsekwencją.

Ammianus Marcellinus, również historyk, w *Dziejach rzymskich* przypominał poglądy Hipokratesa i Arystotelesa. Podkreślił, że filozofowie i sławni lekarze nauczyli, że zarazy powstają od nadmiaru zimna lub ciepła, wilgoci i suszy¹³. Jako czynnik sprawczy epidemii, Ammianus Marcellinus podał również wydzielinę czy wyziewy z ziemi. Powietrze, które staje się gęste od zbyt stężonych wyziewów ziemi, utrudnia usunięcie wydzielin i powoduje śmierć niektórych ludzi. Dlatego, kiedy wybuchnie zaraza, pierwsze giną zwierzęta, bowiem stale mają skierowaną głowę ku dołowi. Dalej znajdujemy informację, że mieszkańców terenów bagnistych i mokrych męczy kaszel, choroby oczu i inne podobne dolegliwości. Ludność strefy gorącej nękana jest atakami febrzy¹⁴. Podaje też inną – podzielaną przez powszechną opinię jemu współczesnych – przyczynę zarazy: „[...] to powietrze i woda, jak się zwykle zdarza, zatrute fetorem rozkładających się ciał lub czymś podobnym w najwyższym stopniu niszczą zdrowie”¹⁵.

Historyk Tukidydes w *Wojnie peloponeskiej* podał jako jedną z ewentualnych przyczyn zarazy w Atenach zatrucie studni przez Peloponezyjczyków¹⁶. Jeśli pojawiła się taka sugestia, to proceder ten był już wcześniej stosowany, a najprościej było zatruć wodę gnijącymi cząstkami organicznymi¹⁷. Zaraźliwy zapach trupów podczas epidemii w Syrakuzach przyczynił się do rozszerzenia

¹⁰ Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, I-V, III 6, tłum. A. Kościółek, Wrocław 1968.

¹¹ Tamże.

¹² Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, XXI-XXVII, XXV 26, tłum. M. Brożek, Wrocław 1974.

¹³ Por. Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, XIX 4,2, tłum. I. Lewandowski, Warszawa 2002.

¹⁴ Por. tamże.

¹⁵ Tamże, XIX 4,5.

¹⁶ Por. Tukidydes, *Wojna peloponeska*, II 48, tłum. K. Kumaniecki, Wrocław 2001.

¹⁷ Mogło to być np. padłe zwierzę.

się choroby¹⁸. W drugim liście Dionizego, cytowanym przez Euzebiusza z Cezarei w *Historii kościelnej*, również znajdujemy informację o przyczynach przyrodniczych epidemii: „Bo oto z ziemi biją takie wiewiwy, z morza wieją takie wiatry, z rzek idzie takie technienie, a z przystani takie się mgły leją, że jedyną rosą jest już tylko ropa trupów, do ostatnich swych cząstek gnijących. A potem się ludzie jeszcze dziwią i nie wiedzą, skąd te nieustanne zarazy, skąd te straszne choroby [...]”¹⁹.

Również Seneka²⁰ i Lukrecjusz²¹ napisali o procesie gnilnym tworzącym śmiertelne cząsteczki wywołujące zarazę. „A ziemia wraz z niebem dźwiga mnogość ciałek, co najprzykrzejsze choroby tworzyć mogą”²².

Ojciec poezji epickiej, Homer, opisując w *Iliadzie* zarazę zesłaną na obóz Achajów przez Apolla podał, że zaatakowała najpierw psy i muły²³. Tytus Liwiusz, wzmiankując zarazę z 452 r. p.n.e., jako główne źródło zakażenia podał chore bydło. „Wiele też zginęło na parcy, a przez zarażenie przenosiły się na ludzi”²⁴. Dalej twierdził, że stłoczenie ludzi w ciasnych pomieszczeniach i wzajemne usługiwanie sobie, stykanie się ze sobą powodowało rozszerzanie się choroby²⁵. Również w tym przypadku, nie jest jasne, czy informacje te pochodziły ze źródeł, z których korzystał Tytus Liwiusz, czy mamy do czynienia z jego interpretacją.

Podobną przyczynę rozszerzania się choroby podał, ponad 400 lat wcześniej, Tukidydes. Z braku mieszkań, ludzie tłoczyli się w dusznych barakach, a lekarze: „[...] sami najliczniej umierali, stykając się ciągle z chorymi”²⁶. Również Arystoteles pytał: dlaczego właściwie spośród chorób jedynie zaraza dotyka najbardziej tych, którzy zbliżają się do chorych? „Czy dlatego, że jedynie ta z chorób jest wspólna dla wszystkich, tak iż ‘zaraza’ przenosi się dlatego na wszystkich, którzy czując się niezdrowo zapadają na nią? Albowiem z powodu mocy zaraźliwej schorzenia, które pochodzi od chorych, łatwo zapadają na tę chorobę”²⁷. Zastanawiające jest, że Hipokrates w żadnym swoim dziele nie pokazał problemu zakaźności.

¹⁸ Por. Tytus Liwiusz, *Dzieje...*, XXI-XXVII, dz. cyt., XXV 26.

¹⁹ Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, VII 21,10, tłum. A. Lisecki, Poznań 1924.

²⁰ Por. Seneka, *O zjawiskach natury*, VI 27-28, w: Seneka, *Mysli*, tłum. S. Stabryła, Kraków 2006.

²¹ Por. Lukrecjusz, *O naturze wszechrzeczy*, VI, 663-664, tłum. E. Szymański, Kraków 1957.

²² Tamże.

²³ Por. Homer, *Iliada*, II 1,50, tłum. F. Ks. Dmochowski, Wrocław 2004.

²⁴ Tytus Liwiusz, *Dzieje...*, I-V, dz. cyt., IV 30.

²⁵ Por. tamże.

²⁶ Tukidydes, *Wojna ...*, dz. cyt., II 47.

²⁷ Arystoteles, dz. cyt., 859a, 7; Wynika z tego świadomość epidemiologiczna Arystotelesa, który rozpoznał problem zakaźności chorób. Problem z wyraźnym uwidocznieniem tematu rób wywołujących epidemie oraz propozycję leczenia pokazał w księgach swojego dzieła łowanego *Zagadnienia przyrodnicze*. Zawarte w *Corpus Aristotelicum* było wśród najpoczytniej-

Ammianus Marcellinus, opisując zarazę w Amidzie, podkreślił, że natłok ludzi spotęgował skutki zarazy²⁸. Podzielił on zarazy na trzy rodzaje. Pierwszy, zwany pandemicznym, sprawia, że mieszkańcy miejsc suchych często umierają na skutek atakującej ich febry. Drugi, epidemiczny, jest sezonowy, powoduje niebezpieczne nagromadzenia wilgoci i osłabia wzrok. Trzeci, nazwany lemodycznym, również sezonowy, powoduje szybką śmierć²⁹.

Nie tylko świat przyrody był postrzegany jako sprawca epidemii. Homer, w *Iliadzie*, głównym sprawcą zarazy uczynił boga Apollina, gdy podczas wojny trojańskiej Chryzes, jego kapłan, ojciec Chryzeis, przyszedł do obozu, chcąc wykupić córkę. Został jednak obelżywie przez Agamemnona odprawiony i wzburzony prosił boga swego o pomstę. Achilles wysłuchał go:

„[...] zstąpił gniewny z nieba
Z łukiem swoim, kołczanem; na ramionach strzały
W bystrym biegu strasznymi szczęki porażały.
Idzie jak noc posepny; siadł z dała, łuk spina:
Leci strzała świszcząc powietrze rozcina.
Okropnym brzmiać łuk jękiem psy strzela i muły;
Wnet zgubne jego razy Achaje poczuły;
Pałą się bezprzestannie smutne trupów sosy.
Przez dziewięć dni na wojska śmiertelne szły ciosy”³⁰.

Pliniusz Starszy, pisarz i historyk rzymski, w *Historii naturalnej* zadaje pytanie o przyczyny nowych chorób, bowiem jedne zanikają, drugie powstają. „Jak to rozumieć, jakiego gniewu bogów to są skutki?”³¹. „Jakby mało było chorób dobrze znanych, to człowiek musi żyć w ciągłym strachu przed nowymi”³².

Rozumienie epidemii jako wyrazu zemsty miało swoje apogeum w IV w. n.e., w opisie sporządzonym przez Euzebiusza z Cezarei. Według niego, to Bóg pokazuje po czyjej jest stronie: „[...] nałożył wędzidło rozkiełznanej przeciwko nam pysze tyrana i z niebios pośpieszył z pomocą”³³. Epidemia jest karą za pełne pychy słowa Maksymina Dai o boskiej łaskawości dla cesarstwa, zawarte w reskrypcie do Tyru, przejawiającej się urodzajem, dostatkiem i pokojem³⁴.

szych dzieł minionych epok, dzisiaj wręcz lekceważone. W dziele Arystotelesa: „[...] nie szło o stwierdzenie że „tak a tak jest”, lecz o uzasadnienie czy wyjaśnienie dlaczego jest tak a tak”.

²⁸ Por. Ammianus Marcellinus, *Dzieje ...*, dz. cyt., XIX 4, 8.

²⁹ Por. tamże, XIX 4,7.

³⁰ Homer. *Iliada*, I 46-54, tłum. F. K. Dmochowski, Wrocław 2001.

³¹ Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, 4, 18, tłum. L. i T. Zawadzcy, Wrocław 2002.

³² Tamże, 4, 18.

³³ Euzebiusz z Cezarei, *Historia...*, dz. cyt., IX 7, 15-16.

³⁴ Por. P. Janiszewski, *Żywioły w służbie propagandy, czyli po czyjej stronie stoi Bóg. Studium kłęsk i rzadkich fenomenów przyrodniczych u historyków Kościoła IV i V wieku*, w:

Jednocześnie jest podkreśleniem, że to prześladowanie chrześcijan ją wywołało. 150 lat później „plagę Justyniana” nazwano „biczem Bożym”: „Zatem kiedy ten bicz boży zwiśł nad miastem [...]”³⁵.

Epidemia nie tylko przyjmowała formę zemsty, była też realizacją przepowiedni zapowiadającej nadejście królestwa Bożego. W traktacie *O śmiertelności*, św. Cyprian z Kartaginy odpowiedział na panującą epidemię słowami Boga, kierując je do chrześcijan: „Gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże” (Łk 21,31)³⁶.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, jaka była przyczyna epidemii za rządów Gallienusa, o której pisze Trebeliusz Polion, jeden z autorów żywotów cesarzy w *Historia Augusta*. Poza niezrozumiałymi prawdopodobnie dla autora przyczynami przyrodniczymi, za wszystkie kataklizmy, które się wtedy wydarzyły, odpowiedzialnością obarczona została – jak zwykle – nieprzewidywalna „fortuna”. Pisze on o tym w podsumowaniu: „Gdy los nas tak nękał”³⁷.

Gdy w 390 r. p.n.e. Galowie oblegali Rzym, zaatakowała ich zaraza, tak że: „[...] marli jak bydło”. Zakładając, że sens opisu i konsekwencji zarazy Tytus Liwiusz przejął z wcześniejszych przekazów, być może był to jeden z pierwszych przykładów w literaturze grecko-rzymskiej, kiedy to: „[...] jednorazowy kataklizm niszczy tylko wrogów imperium”³⁸. Podobną przyczynę epidemii znajdujemy w biografii cesarza Klaudiusza II w *Historia Augusta*: „Gdy bowiem liczne pozostałe ludy barbarzyńskie skupiły się w okolicach Hemimontum, głód i zaraza tak im dokuczyły, że Klaudiusz pogardził już zwyczajem nad nimi”³⁹. Rzym został uwolniony od barbarzyńców, bowiem bogowie sprzyjali cesarzowi. Dalej autor zasygnalizował fakt, że cesarz sam był ofiarą zarazy, ale zmarł już po zakończeniu wojny: „[...] Klaudiusz dotknięty chorobą opuścił ludzi i odszedł do nieba”⁴⁰.

ścijaństwo u schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze, t. III, red. T. Derda i E. Wipszycka, Kraków 2000, s. 32-33.

³⁵ *The Pseudo-Dnionysius of Tell-Mahre Chronicle*, tłum. W. Witakowski, Liverpool 1996, s. 35.

³⁶ Cyprian z Kartaginy, *O śmiertelności*, 2, tłum. J. Czuj, w: tenże, *Pisma i traktaty*, [seria: *Pisma Ojców Kościoła*, t. 19], Poznań 1967.

³⁷ Treboliusz Polion, *Dwaj Gallienowie*, 5-6, w: *Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, tłum. H. Szelest, Warszawa 1966.

³⁸ Por. P. Janiszewski, *Natura w służbie propagandy, Kataklizmy i rzadkie fenomeny w łacińskich brewiarzach historycznych i w „Historia Augusta”*, w: *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności...*, dz. cyt., s. 11-191. Wypowiedź ta dotyczy, co prawda, wydarzeń mających miejsce 600 lat później, jednak doskonale wpasowuje się również w omawiane, dużo wcześniejsze, wydarzenie.

³⁹ Treboliusz Polion, *Boski Klaudiusz*, w: *Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, dz. cyt., 11, 3-4.

⁴⁰ Tamże, 12, 1-2.

Wydaje się, że – opisana przez Tytusa Liwiusza – epidemia w Syrakuzach z 212 roku p.n.e. została przedstawiona jako czynnik działający „ku pokrzepieniu serc”. Zaatakowała Rzymian, ale: „Znacznie silniej jednak zaatakowała ta zaraza obóz punicki niż rzymski”⁴¹. Podobną rolę spełniła zaraza podczas epidemii opisanej przez Euzebiusza z Cezarei w liście Dionizego – owszem – dotknęła chrześcijan, „[...] ale więcej dotknęła pogan”⁴². Opisując epidemię z 312 r. n.e., Euzebiusz z Cezarei podkreślił, że to właśnie ludzi bogatych, namiestników, dowódców wojskowych i tysiące urzędników zaraza dotknęła najmocniej: „[...] jak gdyby ich głód umyślnie rzucił na pastwę zarazy, ginęli śmiercią gwałtowną i nagłą”⁴³. Czyżby to przypadek, że tak ginęli ludzie wymienionych profesji? Jak dużo mogło być wśród nich chrześcijan?

W opisanych powyżej przypadkach epidemia spełniła funkcję jaką nadali jej pisarze chrześcijańscy w IV i V wieku: „niszczy” i zabija przede wszystkim wroga Rzymu⁴⁴. Również dla historyka Kościoła, Sokratesa Scholastyka, zaraza jest siłą niszczącą nieprzyjaciół, w tym wypadku Hunów najeżdżających za Teodozjusza II Trację⁴⁵. „Rażony piorunem zmarł ich wódz, któremu na imię było Rohas. Jednocześnie wybuchła zaraza i wygubiła większość ludzi, którzy podlegali jego władzy”⁴⁶.

2. WALKA Z ZARAŻĄ

Następnym pytaniem stawianym prawdopodobnie przez Greków i Rzymian było: w jaki sposób można zapobiec zarazom? A jeśli już się pojawiają, to w jaki sposób i czym z nimi walczyć? Poniżej przedstawiony zostanie przekrój sposobów zapobiegania i leczenia chorób wywołujących epidemie w starożytności grecko-rzymskiej.

2.1. Zapobieganie i leczenie

Medycyna jest jedną z dziewięciu dyscyplin naukowych, które – zdaniem Witruwiusza, autora traktatu *O architekturze ksiąg dziesięć* – powinien opanować architekt: „[...] nie może być wreszcie lekarzem jak Hippocrates, lecz nie może być nieświadom sztuki lekarskiej”⁴⁷. To właśnie architekt jest odpowiedzialny za wybranie miejsca, gdzie powstanie nowe, wolne od zagrożeń choro-

⁴¹ Tytus Liwiusz, *Dzieje ...*, XXI-XXVII, dz. cyt., XXV 26.

⁴² Euzebiusz z Cezarei, *Historia...*, dz. cyt., VIII 22,6.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Por. P. Janiszewski, *Natura w służbie propagandy ...*, dz. cyt., s. 65.

⁴⁵ Por. tamże, s. 64.

⁴⁶ Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, VII 43, tłum. S. J. Kazikowski, Warszawa 1986.

⁴⁷ Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, I 1,13, tłum. K. Komaniński, Warszawa 1999.

botwórczych, miasto. Musi znać nachylenie nieba, musi znać właściwości czystego i zakażonego powietrza oraz właściwości wód. Bez znajomości tych zasad, twierdzi Witruwiusz, nie można założyć zdrowego osiedla⁴⁸. Jego zdaniem, należy wybrać takie miejsce, aby znajdowało się na wzniesieniu i zwrócone powinno być ku strefom umiarkowanym. Miejsce to powinno być również niedostępne dla mgły i szronu⁴⁹. Należy unikać sąsiedztwa bagien. „Kiedy bowiem wraz ze wschodem słońca dotrą do miasta powiewy rannych wiatrów, a do nich dołączą się powstałe mgły i owieją ciała mieszkańców, zmieszany z mgłą zatrutymi wyziewami fauny terenów bagnistych, zakażą ten teren”⁵⁰. Nie powinno się również budować murów wzdłuż wybrzeża morskiego ukierunkowanych na południe i zachód, bowiem takie miasto nie będzie zdrowe. Zakładając miasta, należy unikać miejsc, gdzie wiatry owiewać będą ludzkie ciała. Dlatego należy szukać miejsc o umiarkowanym klimacie, aby móc założyć zdrowe miasto. Budowa będzie racjonalna, gdy mury będą wzniesione na bagnach znajdujących się nad morzem, powyżej poziomu wybrzeża i będą zwrócone na północ lub północny wschód. Gdy miasto zostanie otoczone murami, należy wytyczyć wewnątrz place i ulice zależne od stron świata. Ich prawidłowy kierunek uzależniony jest od tego, czy będą zasłonięte od wiatru. Pomimo tego, że zimne wiatry są uciążliwe, choroby przynoszą wiatry ciepłe, zaś wilgotne są szkodliwe. Wykluczenie wiatrów sprawi, że miejscowość będzie zdrowsza. Jeśli jednak inne przyczyny doprowadzą do rozwoju choroby, którą w mniej zdrowym miejscu można było usunąć tylko lekami, to w miejscu zdrowym można wyleczyć tylko zabezpieczeniem od wiatrów⁵¹. „Do chorób, które trudno wyleczyć, w okolicach już wspomnianych należą: choroby tchawicy, kaszel, zapalenie płucnej, gruźlica, płucie krwią i wszystkie inne choroby, które leczy się nie środkami oczyszczającymi organizm, lecz wzmacniającymi”⁵². Dla wyżej wymienionych powodów, świątynie bóstw uzdrawiających radzi Witruwiusz stawiać w okolicach o zdrowym klimacie, obfitujących w lecznicze źródła⁵³.

Innym warunkiem dla zachowania mieszkańców w zdrowiu jest znalezienie miejsca z odpowiednimi źródłami, z których można doprowadzać wodę. Ważną rolę dla pozyskania smacznej i przyjemnej wody pełnią gorące źródła. Jednak często bywało, że wzgórza były poprzedzielane dolinami i należało rurę z wodą podtrzymać na odpowiedniej wysokości. Do tego celu służyły akwedukty⁵⁴.

⁴⁸ Por. tamże, I 1, 10.

⁴⁹ Por. tamże, I 4, 1.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Por. tamże, I 6, 3.

⁵² Tamże.

⁵³ Por. tamże.

⁵⁴ Por. tamże, III 8, 1: Zamiast muru wznoszono lekkie arkady. Nad nimi, na wąskiej podmurówce układano rury doprowadzające wodę. Czasami akwedukt służył jako most. Por. A. Sadurska, *W cieniu Panteonu. O sztuce starożytnego Rzymu*, Warszawa 1965, s. 87.

W II w. p.n.e. wprowadzono „abonament” na wodę dla stałych odbiorców, do których należeli bogaci mieszkańcy willi i pałaców, łaźnie miejskie, pralnie i piekarnie. Dzięki temu powstała sieć wodociągowa łącząca duże zbiorniki u wylotu akweduktu z odbiorcami i fontannami publicznymi⁵⁵.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że sama profilaktyka nie była jednak zbyt skuteczna w walce z epidemiami. Stąd potrzeba leczenia, a co za tym idzie poszukiwania skutecznych leków, w tym – leków sporządzanych z roślin. Rozwój ziołarstwa greckiego został zapoczątkowany wyprawą Aleksandra Wielkiego w latach 334-330 p.n.e. Najbardziej popularnym i powszechnie stosowanym ziołem, nazywanym „ziołem bohaterskim” był złotogłów⁵⁶. Według Pliniusza Starszego, ma on zastosowanie w leczeniu osób chorych na suchoty. Pomaga również osobom bardzo osłabionym⁵⁷. Pliniusz Starszy, opisując znaczenie i ogólne zastosowanie wina rozcieńczonego, podał lecznicze znaczenie wina czystego: jest pomocne w zwalczaniu obrzęków, chorób serca i wymiotów. Wykazano także jego działanie w leczeniu biegunek i dyzenterii. Czyste wino pomaga zwalczyć kaszel i katar⁵⁸. Liczne wzmianki o ziołach znajdowały się w działach Dioklesa z Karystos, Simosa, Chryzemosia i Ksenokratosa⁵⁹.

Nie tylko rośliny pomagały w walce z chorobą. Cesarz Heliogabal, aby zabezpieczyć się przed zarazą, jadł często: „[...] pięty wielbłądów, grzebienie zdjęte z żywych kogutów oraz języki paw i słowików [...]”⁶⁰.

Skutecznym lekiem przy przewlekłych gorączkach i bólach brzucha było mleko kobiety. Jego działanie, jak podał Pliniusz Starszy, wykazano, lecząc chorych na febrę i rozwolnienia. Gdy zmiesza się je z kadzidłem, usuwa wrzody. W każdym przypadku jest skuteczne, jeżeli pochodziło od kobiety, która urodziła chłopca, a najlepsze, gdy urodziła bliźnięta płci męskiej. Tylko mleko

⁵⁵ Por. tamże.

⁵⁶ Lilia złotogłów (*Lilium martagon*) – jest gatunkiem byliny z rodziny liliowatych (*Liliaceae*). Występuje na części terenów Europy i Azji. W Polsce jest rośliną rzadką, częściej spotykana jest w Sudetach i Karpatach, i jest objęta ścisłą ochroną. Wybór złotogłowu jako typowego przykładu rośliny leczniczej nie jest przypadkowy. Był on bowiem w opinii starożytnych jedną z roślin najbardziej skutecznych, przez co bywał stosowany prawie we wszystkich schorzeniach. W tekście zaproponowano przykłady leczenia objawów chorób, które prawdopodobnie mogły wywołać epidemie, albo już nią były. Por. Pliniusz Starszy, *Historia* ..., dz. cyt., XXIII 1-67.

⁵⁷ Por. tamże, XXIII 37-44.

⁵⁸ Pochodził z Karyspos na wyspie Eubea. Był lekarzem wykształconym przez szkołę na Kos. Podobno był następcą Hippocratesa. Żył w IV w. p.n.e. Por. L. Edelstein *Diokles von Karystos. Die griechische Medizin und die Schule des Aristoteles*, *The American Journal of Philology* 61(1940), s. 483-489. Simos, nieznanym lekarz grecki, cytowany przez Pliniusza, Chryzemos i Ksenokrates byli lekarzami w I połowie I wieku p.n.e.

⁶⁰ E. Lampridiusz, *Antoninus Heliogabal*, w: *Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, dz. cyt., 20, 5.

kobiety, która urodziła chłopca, leczyło choroby płuc. Mleko kobiety, która urodziła dziewczynkę, leczyło choroby twarzy⁶¹.

Pomocne w walce z różnymi chorobami, w tym prawdopodobnie wywołującymi epidemie, były również, jak je określił Pliniusz Starszy: minerały. Do minerałów zaliczył również rudę miedzi i żelazo⁶². Przypisywał im skuteczność w leczeniu świerzbu oraz wszelkiego rodzaju wysypek⁶³.

Fizycznymi sposobami leczenia było: „[...] owijanie chorych w koce i wydobywanie z nich na wszelkie sposoby potów, albo też przypiekanie ciała ogniem i ciągle wystawianie chorych na słońce”⁶⁴. Dla Hipokratesa najważniejszą częścią leczenia była dieta. Zalecał jej stosowanie przy leczeniu chorób ostrych i gorączkowych, którym poświęca najwięcej czasu i miejsca w swoim traktacie. W skład takiej terapii wchodziły miód, kleiki, woda, kąpiel i smarowania.

Jeżeli nie przynosiła odpowiednich efektów, zalecał środki bardziej drastyczne: upuszczenie krwi, leki wymiotne i przeczyszczające, środki napotne i moczopędne. Traktował je jednak jako ostateczność⁶⁵.

Metoda ziołolecznictwa, jak podał Pliniusz Starszy, utrzymała się do czasów Pompejusza Wielkiego, kiedy to niejaki Asklepiades⁶⁶, nauczyciel retoryki, nie znający lekarstw ani ich działania, odrzucił wszystkie dotychczasowe sposoby leczenia i: „[...] całą sztukę lekarską sprowadzając do wyszukania przyczyn choroby zrobił ją rozumowaniem”⁶⁷. Zaproponował pięć sposobów leczenia: przejażdżki, przechadzki, masaże ciała, wstrzymywanie się od jedzenia oraz wstrzymywanie się od picia wina. Terapia taka nie przekonała jednak Pliniusza Starszego, który nazwał ją zarazą. Gorące kąpiele, gimnastyka, środki do nacierania, trunki podawane na czczo, wymioty i pijatyki, usuwanie zbędnego owłosienia za pomocą żywicy, to sposoby, które z pogardą nazywa „te lekarstwa”⁶⁸. „Tak jest doprawdy! Zaraza, która ogarnęła obyczaje, a wychodząca przede wszystkim od medycyny”⁶⁹.

⁶¹ Por. Pliniusz Starszy, *Historia...*, dz. cyt., XXVIII 72-75.

⁶² Por. tamże.

⁶³ Por. tamże, XXIV 94-137.

⁶⁴ Tamże, XXVI 1 -20.

⁶⁵ Por. Hippocrates, *Epidemies*, vol. I-III, III 1, Paris 2000, Collection des Universites de France, Serie Greque.

⁶⁶ Pochodził z Bitynii. Działał w I w. p.n.e. Pliniusz przedstawia go jako szarlatana, co jest zapewne przesadą, bo w jego metodzie było dużo trafnych ocen i przemyśleń. Niektóre propozycje nawet dzisiaj świadczą o higienicznym i zalecanym trybie życia. Niektórzy historycy twierdzą, że negatywna ocena Asklepiadesa przez Pliniusza Starszego była pomyłką, pomylił go z innym szarlatanem.

⁶⁷ Pliniusz Starszy, *Historia...*, dz. cyt., XXVI 1-20.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

2.2. Magia, religijność i postawy ludzkie w walce z zarazą

Różnorodność reakcji na epidemie przybierała często skrajne formy. Środkiem zaradczym było przebłaganie bogów, a ich miłosierdzie miało być lekiem na wszelkie zło dotkniętej zarazą ludności. Tytus Liwiusz, już w pierwszej opisaney przez siebie zarazie, przedstawił postawę króla, podchodzącego do życia bardzo racjonalnie, kapitulującego ze swoimi przekonaniem i w obliczu klęski. „Ludzie powszechnie już pragnęli, by zapanował taki stan w państwie, jaki był za króla Numy i wierzyli, że jedynym lekarstwem na panującą chorobę będzie wyjednanie u bogów łaski i miłosierdzia”⁷⁰. Powrót do religii przodków uważany był w Rzymie za panowania królów etruskich za warunek konieczny do wyjednania u nich ustąpienia zarazy.

Zupełnie inaczej na zarazę podczas szalejącej epidemii zareagowali mieszkańcy Aten. Tukidydes podał, że prawa ludzkie ani obawa przed bogami nie stanowiły hamulców dla szerzącego się bezprawia. „Jeśli idzie o bogów, ludzie uważali, że pobożność tak samo nie ma żadnego znaczenia, jak i obojętność religijna; widzieli bowiem, że wszyscy zginą”⁷¹. Nie wierono w Atenach, że religijność może zmienić istniejący stan rzeczy. Faktycznie, w tym samym 428 r. p.n.e. co epidemia w Atenach, wybuchła zaraza w Rzymie. „Gdy w Atenach dawniej oddawano się użyciu po kryjomu, teraz jawnie korzystano z chwili [...]”⁷², w Rzymie odprawiano modły publiczne, którym przewodniczyli dumowiarze⁷³. Do bogów zwrócili się Rzymianie również podczas zarazy w 365 r. p.n.e. Po raz pierwszy przejęto grecki zwyczaj „uczty bogów” i przez osiem dni na sofach biesiadnych proszono o łaskę Apollona, Latonę, Herkulesa, Dianę, Merkurego i Neptuna. Podobnie świętowali i ludzie prywatni. Walka z zarazą to również zachowania ludzkie. Na czas uroczystości ustawały wszelkie kłótnie i spory. Lekiem miała być gościnność i uprzejmość nawet wobec wrogów. „Zakutym w kajdany zdjęto je, i za grzech uważano nałożenie ich znowu tym, którym bogowie przynieśli taką ulgę”⁷⁴.

Podczas zarazy w 293 r. p.n.e., mieszkańcy Rzymu zapytali bogów, jakie można przedsięwziąć środki zaradcze. W księgach znaleziono odpowiedź, że należy sprowadzić: „[...] Eskulapa z Epidauru do Rzymu”⁷⁵. Jednak, jak podał

⁷⁰ Tytus Liwiusz, *Dzieje ...*, I-V, dz. cyt., I 31.

⁷¹ Tukidydes, *Wojna...*, dz. cyt., II 5.

⁷² Tamże.

⁷³ Por. Tytus Liwiusz, *Dzieje ...*, I-V, dz. cyt., IV 21.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tytus Liwiusz, *Dzieje...*, VI-X, dz. cyt., X 47; Eskulap, inaczej Asklepios. Jeszcze jedna okoliczność świadczy o urodzeniu się boga w Epidaurze. Oto stwierdzam, że najbardziej okazałe przybytki Asklepiosa wzięły początek z Epidauru. Ponadto Ateńczycy uchwalając udzielenie jednego dnia Asklepiosowi w swych misteriach, nazwali ten dzień uroczystością Epidauru i

Tytus Liwiusz, nie udało się zrealizować tego przedsięwzięcia w roku zarazy. Odprawione zostały tylko jednodniowe modły ku czci Eskulapa⁷⁶.

W biografii Maksymusa i Balbina w *Historia Augusta*, mimo że nie jest podana informacja o konkretnej zarazie, znajdujemy wzmiankę, że gdy Balbinusowi przyniesiono głowę Maksymina, którego się bardzo obawiał, rozkazał złożyć hekatombę⁷⁷. W przypadku ofiar składanych przez cesarzy, należało zabić sto lwów, sto orłów i po sto innych różnych zwierząt⁷⁸. „Podobno ofiarę taką złożyli kiedyś Grecy dręczeni zarazą, a pewne jest, że uroczyscie składało ją wielu cesarzy⁷⁹. Sama ofiara ze zwierząt pozostawała jednak nieskuteczna, jeśli nie towarzyszyły jej różne magiczne formułki⁸⁰. Składając ofiary, nie wolno było splatać palców u rąk, ani zakładać nogi na nogę⁸¹. Stosowano różne zaklęcia. Inne, aby o coś prosić bogów, inne, aby odpędzić zło, jeszcze inne, żeby polecić czyjąś osobę opiece bóstw⁸². Pliniusz Starszy przekonuje, że gdy raz się uwierzy, że bogowie wysłuchają modłów i zrealizują prośby, to należy uznać za wiarygodne wszystkie inne przypadki⁸³. Stwierdza również, że przypadki, w których bóstwa wysłuchały modlących się zdarzały się często⁸⁴. Przedstawione powyżej praktyki magiczne były tak popularne prawdopodobnie dlatego, że gdy zawodziły wszelkie próby leczenia, pozostawała wiara, jako jedyna nadzieja. Pozostała walka, już nie z zarazą, ale z własnymi lękami przed nieuniknioną i bardzo często przedwczesną śmiercią.

Podczas zarazy w Kartaginie w 250 roku n.e., Cyprian z Kartaginy przekonywał chrześcijan, że jest ona zapowiedzią nadejścia królestwa Bożego⁸⁵. To jego słowa, będąc nadzieją, stawały się lekiem: „Jeżeli jesteś sprawiedliwy i żyjesz wiarą, jeżeli prawdziwie wierzysz w Boga, dlaczego jako mający być

tań, jak głosi podanie oddają Asklepiosowi boską cześć. Por. Pauzaniusz, *Wędrowka po dzie. W świątyni i micie*, XXVI 8, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska Wrocław 2004.

⁷⁶ Por. tamże.

⁷⁷ Hekatomba była pierwotnie ofiara składaną Zeusowi, składająca się ze 100 wołów. Później zaczęto tak nazywać wszystkie większe ofiary poświęcone różnym bogom. Przenośnie, hekatomba to wielka liczba ofiar poświęcona w jakiejś sprawie.

⁷⁸ Por. J. Kapitolinus, *Maksymus i Balbinus*, 11, 4-6, w: *Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, dz. cyt.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Por. Pliniusz Starszy, *Historia...*, dz. cyt., XXVI 1-20.

⁸¹ Por. tamże, XXVIII 59-60.

⁸² Por. tamże.

⁸³ Por. tamże, XXVI 1-20.

⁸⁴ Homer powiedział, że Ulisses zaklęciem zatrzymał krwotok ze zranionego uda, Teofrast, że w ten sposób zapobiega się bólom w krzyżach. Według Katona uroki pomagają na zwichnięcie kończyn, według Warrona – na podagrę. Podobno Cezar, ów sławny dyktator, po jednym nieszczęśliwym upadku z wozu, zawsze kiedy wsiadł, robił to samo co dzisiaj – jak wiemy – robi wielu. Trzy razy powtarzał zaklęcie, które miało mu zapewnić bezpieczeństwo podróży. Por. Pliniusz Starszy, *Historia naturalna...*, dz. cyt., XXVI 1-20.

⁸⁵ Por. Cyprian z Kartaginy, *O śmiertelności*, dz. cyt., 2.

z Chrystusem i obietnicy Pana pewny, nie Igniesz ku powołaniu do Chrystusa i nie cieszysz się, żeś wolny od diabła?”⁸⁶. To nie zaraza jest złem dla chrześcijanina. Złem jest codzienna walka z diabłem. Cierpienie nie jest dla udręki, ale dla poprawy. To chrześcijanie mają przewagę nad innymi, bowiem jest między nimi znacząca różnica. Chrześcijan w cierpieniu nie opuszcza wiara, cierpienie ich uszlachetnia, inni są niezadowoleni i ciągle narzekają⁸⁷. Również Euzebiusz z Cezarei, opisując zarazę z 312 r. n.e., napisał o ciągłych narzekaniach pogan i zawodzących orszakach pogrzebowych⁸⁸.

Podczas zarazy w Atenach nikt nie miał zamiaru: „[...] trudzić się dla cnoty”⁸⁹, cnoty, która tak często była wymieniana w traktacie *O śmiertelności*. Podobnie w liście Dionizego, przekazanym nam przez Euzebiusza z Cezarei, jest informacja, iż poganie: „Tych, którzy w chorobę popadli, odtrącali od siebie i uciekali od swoich najdroższych. Wyrzucali na ulicę konających i zwłoki pozostawiali nieopgrzebane”⁹⁰.

Poganie za wszelką cenę i wszelkimi środkami usiłowali zabezpieczyć się przed zarazą i uniknąć jej. Czy ich postawa była walką, czy próbą, jak dla chrześcijan? Dla chrześcijan była to i szkoła i próba⁹¹. Dla pogan zaraza była rzeczą najgorszą: „[...] najstraszniejszą i od każdej innej klęski okropniejsza [...]”⁹². Podczas „plagi Justyniana” zdarzały się jednak i takie przypadki, jak pisze Ewagriusz Scholastyk, że niektórzy: „[...] chociaż usilnie się starali o swą zgubę, dotknięci zagładą dzieci, czy też krewnych, i z tego właśnie powodu wprost Ignęli do chorych, to jednak wychodzili cało, zupełnie, jak gdyby zaraza stawała do walki z ich wolą”⁹³.

ZAKOŃCZENIE

Już w V w p.n.e. Grecy szukali racjonalnego wytłumaczenia dla powstawania nękańcych ich epidemii. Przyczyny dopatrywali się przede wszystkim w zjawiskach przyrodniczych. Ich zdaniem, największy wpływ na aktywność epidemii miały pory roku i zjawiska klimatyczne. Odpowiedzialnością za epidemie obarczano wodę i powietrze, w których to znajdowały się „szkodliwe wyziewy” i cząsteczki wywołujące zarazy. Odpowiedzi znajdujemy w dziełach Greków: Arystotelesa, pracach Hipokratesa. Również Rzymianie dopatrywali

⁸⁶ Tamże, 3.

⁸⁷ Por. tamże, 3, 9, 13.

⁸⁸ Por. Euzebiusz z Cezarei, *Historia...*, dz. cyt., IX 11.

⁸⁹ Tukidydes, *Wojna...*, dz. cyt., II 53.

⁹⁰ Euzebiusz z Cezarei, *Historia...*, dz. cyt., VII 22, 6.

⁹¹ Por. tamże.

⁹² Tamże.

⁹³ Ewagriusz Scholastyk, *Historia Kościoła*, IV 29, tłum. S. Kazikowski, Warszawa 1990.

się przyczyn epidemii w czynnikach przyrodniczych. Pokazują to prace Lukrecjusza, Seneki, Ammianusa Marcellinusa. O „szkodliwych wyziewach” pisał także Euzebiusz z Cezarei.

Gdy przyroda nie dawała zadowalającej odpowiedzi, Tytus Liwiusz, tak jak Homer w *Iliadzie*, pytał bogów: dlaczego? Odpowiedzi należy szukać w literaturze późno antycznej. Była to najczęściej kara za grzechy i prześladowanie chrześcijan, o czym pisał Euzebiusz z Cezarei.

Często zaraza była tylko tłem dla ukazania heroiczności Rzymian, albo dla zmniejszenia negatywnego wydzźwięku spowodowanego ich klęską, czego przykładem są opisy sporządzone przez Tytusa Liwiusza.

Znaczący wkład w działania profilaktyczne przeciw zarazom miała architektura. Witruwiusz w swoim dziele starał się pokazać, jak umiejscowienie nowo powstających miast, odpowiednie ukierunkowanie budowanych domów i budynków publicznych, miało wpływać na zapobieganie epidemiom. Gdy nie skutkowały środki zapobiegawcze, podejmowano próby leczenia chorób epidemicznych. Pliniusz Starszy opisał, że rośliny lecznicze, minerały stosowane równoległe z metodami fizycznymi, były powszechnymi terapiami zarówno w Grecji, jak i w Rzymie. Do innych sposobów należały: dieta, kąpiele, masaże i gimnastyka. Te jednak nie zawsze były stosowane chętnie. W sytuacjach, gdy zawiodły tradycyjne sposoby walki z zarazą, pozostawały metody przodków, czyli różnego rodzaju ofiary składane bogom z prośbą o zdrowie, o czym również wzmiankował Tytus Liwiusz. Gdy jednak prośby do bogów nie skutkowały, strach wyzwał najgorsze instynkty. Być może, hamując racjonalne myślenie, prowokował zachowania, które w normalnym, zdrowym życiu nigdy by nie zostały wyzwolone. Takie zachowania pokazał Tukidydes i Euzebiusz z Cezarei, opisując postawy pogan. Na tle takich zachowań, zdecydowanie odmiennie prezentują się postawy chrześcijan, opisane przez Cypriana z Kartaginy i Euzebiusza z Cezarei. Pragnienie niedopuszczenia do siebie zwątpienia mogło być dla nich prywatną walką z zarazą.

CAUSES, PREVENTION AND TREATMENT OF EPIDEMICS IN ANCIENT GREECE AND ROME

Summary

The article discusses the causes, prevention and treatment of epidemics as seen by ancient Greeks and Romans. The following works are taken into consideration: *The study of Nature* by Aristotle and *Of the Epidemics* by Hippocrates. Next, healing plants, minerals and physical means of treatment are suggested according to Plinius the Older. Finally, the role of God or gods in visiting epidemics is presented in the following works: *Life of Constantine* by Titus Livius, *Church History* by Eusebius of Caesarea, *Ecclesiastical History* by Evagrius Scholasticus and *The Histories* by Agathias.

Keywords: epidemic, pestilence, plague, epidemic disease

Nota o Autorze: DR JUDYTA IWAŃSKA – absolwentka Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Adiunkt w Katedrze Historii Starożytnej INH UKSW w Warszawie. Zainteresowania badawcze koncentruje na rozprzestrzenianiu się chorób i epidemii w starożytnym świecie grecko-rzymskim oraz wpływie zmian pogodowych na mieszkańców starożytnej Grecji i Rzymu na podstawie tekstów antycznych.

Słowa kluczowe: epidemia, zaraza, mór, choroba epidemiczna

